
Historia środowiskowa Holokaustu. (O książce Jacka Małczyńskiego *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*)

Marta Tomczok

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 1, S. 275–283

DOI: 10.18318/td.2020.1.17 | ORCID: 0000-0001-9512-007X

W pochodzącym sprzed prawie pół wieku studium *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury* Clifford Geertz zadał, zdawałoby się, dość naiwne pytanie: „Co robi etnograf?”, na co udzielił też odpowiedzi: „pisze”¹. Antropologowi nie chodziło jednak o sprostowanie wypowiedzi na temat prostych czynności badawczych, ale o sformułowanie nowych zasad rządzących, w zniuansowany sposób, związanym z teorią opisu. A co robi historyk środowiskowy Zagłady? W swojej nowatorskiej monografii *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej* Jacek Małczyński wyjaśnia, że zadaniem historyka środowiskowego Zagłady jest „odkrywanie znaczeń i wartości”² analizowanych zjawisk i rzeczy, które w przypadku omawianej książki stanowią bardzo

Marta Tomczok – badaczka Zagłady i jej odniesień kulturowych, interesuje się także historią środowiskową węgla i studiami nad energią. Pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego. Ostatnio opublikowała monografię *Czy Polacy i Żydzi nienawidzą się nawzajem? Literatura jako mediacja* (Łódź 2019). Redaktor naczelna „Narracji o Zagładzie”.

-
1. C. Geertz *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, w: tegoż *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Wydawnictwo UJ, Kraków 2005, s. 35.
 2. J. Małczyński *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 16.

konkretne obiekty: kartki pocztowe, obrazy, fotografie i prace artystyczne. Stawiane są one w kontekście badań krajobrazu, otoczenia, przestrzeni, miejsca i powiązań wszystkich tych kategorii z Zagładą Żydów³. Małczyński ma także i inne ambitne i trudne cele. Jak pisze: „W książce tej postuluję otwarcie się studiów nad Zagładą na historię środowiskową oraz ich włączenie w trwające aktualnie debaty na temat zmian klimatu, zrównoważonego rozwoju, wymierania gatunków, klęsk ekologicznych czy związanych z tym migracji klimatycznych”⁴. Jeżeli bowiem w kontekście problemów współczesnego świata chcemy dyskutować o możliwej apokalipsie, katastrofie i zagładzie, to z badań Holokaustu wiele możemy się nauczyć. Tam bowiem katastrofą już się dokonała. Trzeba jednak pokazać Zagładę Żydów jako wydarzenie totalne, tj. nie tylko związane z eksterminacją ludzi, lecz także przyrody. Ludobójstwa, jak napisali ostatnio Déborah Danowski i Eduardo Viveiros de Castro, mają bowiem to do siebie, że stanowią „wydarzenia fraktalne” (*fractal event*). Rozchodząc się falami i/lub skokowo, naruszają i łamią (*fracturing*) system, reprodukując się na różnych poziomach, w różnych zjawiskach, skalach czasowych i miejscach⁵.

Publikacja Jacka Małczyńskiego – przedstawiciela nowej generacji badaczy, kulturoznawcy z Uniwersytetu Wrocławskiego, stanowi nie tylko pionierskie opracowanie środowiskowego nurtu studiów holokaustowych, lecz jest także pierwszą w świecie monografią konceptualizującą to pole badań, ukazując je jako subdyscyplinę badań Zagłady. Ma zatem szansę, by stać się przewodnikiem dla wielu humanistów zainteresowanych stosowaniem tej nowej perspektywy, związanych z nią metod i podejść badawczych, szczególnie ze względu na bogactwo zawartych w książce pomysłów, inspirujące *case studies*, różnorodną bazę źródłową i znakomite zaplecze bibliograficzne. Wspomniana monografia realizuje model uprawiania nauki polegający na szczegółowym, kompetentnym, a jednocześnie przystępnym i, kiedy trzeba, syntetycznym opisie badanych obiektów, z których wszystkie mają charakter pozatekstowy. Małczyński z pełną świadomością stawiania kroków milowych w humanistyce poświęca się sprawom, zdawałoby się, niewielkiej wagi, takim jak analiza pocztówek, z trudem opisywalnej, ulotnej sztuki współczesnej czy roślinności w dawnych obozach zagłady. Realizuje w ten sposób to, co Geertz

3 Tamże.

4 Tamże, s. 7.

5 D. Danowski, E. Viveiros de Castro *The Ends of the World*, Polity Press, Cambridge 2017, s. 104-108.

określił mianem „rozległej wiedzy na temat spraw niezwykle drobnych”⁶, uprawiając jednak nie skoncentrowaną na człowieku antropologię, ale zde-antropocentryzowaną środowiskową historię Holokaustu⁷.

Szkoła badawcza

Jacek Małczyński jest jednym z trzech seminarzystów Ewy Domańskiej, którzy w latach 2015-2019 uzyskali stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie prac poświęconych szeroko rozumianej historii środowiskowej Holokaustu. *Krajobrazy Zagłady* powstały najwcześniej, na podstawie dysertacji przygotowanej pod opieką Domańskiej i wrocławskiego kulturoznawcy Stefana Bednarka (2015). Z kolei obroniony w 2018 roku doktorat Agnieszki Kłos *Witalność martwych przestrzeni w Auschwitz-Birkenau* był współpromowany przez Domańską i przez Krzysztofa Runiewicza, historyka specjalizującego się w historii najnowszej, historii Niemiec i stosunkach polsko-niemieckich w XX wieku. W 2019 roku rozprawę doktorską zatytułowaną *Ekologie Zagłady. Krytyczne studium z antropologii krajobrazu poobozowego na przykładzie byłego obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem*, przygotowaną pod kierunkiem Domańskiej i Jacka Schmidta, antropologa kultury, obronił Mikołaj Smykowski. Warto wspomnieć, że w każdej z tych prac dominuje inna dyscyplina: w przypadku Małczyńskiego kulturoznawstwo, u Kłos historia i historia sztuki, a u Smykowskiego antropologia i etnologia. Łączy je założenie o potrzebie wypracowania nowych podejść do badań Zagłady, inspiracje płynące z dyskusji na temat możliwości przekroczenia paradygmatu antropocentrycznego w badaniach tej problematyki, wykorzystywanie teoretycznych nowości oferowanych przez studia nad środowiskiem, krajobrazem, martwym ciałem i szczątkami, a także przez badania roślin, rzeczy i zwierząt⁸ oraz interdyscyplinarność, różnorodna baza źródłowa, pogłębione analizy przypadków i teoretyczne ambicje tworzenia własnych pojęć i ujęć badawczych.

6 C. Geertz *Opis gęsty...*, s. 36.

7 Por. także: M. Smykowski *Eksterminacja przyrody w Lesie Rzuchowskim*, „Teksty Drugie” 2017 nr 2, s. 61-62.

8 Zmiany te sygnalizowane były już w Polsce wcześniej przez humanistów poruszających się w kręgu teorii afektów, nowego materializmu, sprawczości rzeczy czy wielogatunkowego towarzystwa (m.in. Agnieszka Daukszę, Jacka Leociaka, Luizę Nader, Ryszarda Nycza, Bożenę Shallcross, Romę Sendykę, Justynę Tabaszewską, Aleksandrę Ubertowską).

Szkoła Ewy Domańskiej, stworzona wokół jej przełomowego i fundamentalnego projektu „Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała” (konkurs NCN OPUS 6, panel: HS3), wprowadziła do tej refleksji przede wszystkim usystematyzowaną wiedzę, przy równoczesnym odejściu od spuścizny postmodernizmu na rzecz szeroko rozumianych nauk o życiu i Ziemi i wplataniu w humanistyczną narrację rozważań dotyczących kwestii biologicznych, ekologicznych, geograficznych, geologicznych, kryminalistycznych, a także wiedzy indygeniczej⁹. Krytyka postmodernizmu, przeprowadzona przez badaczkę w książce *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*¹⁰, prowadzona była w przekonaniu o potrzebie budowania humanistyki (czy raczej szeroko rozumianej wiedzy), która pokaże, „jak żyć razem w konfliktach”, oraz wypracowania takich podejść i teorii, dzięki którym możliwe byłoby opisanie, wyjaśnienie i zinterpretowanie obecnie zachodzących w świecie zmian, a zwłaszcza kryzysu współczesnych demokracji, katastrof ekologicznych, migracji, współczesnych ludobójstw i masowych mordów, nowych zjawisk związanych z postępem technologicznym etc. „Obserwacja tych zmian i zjawisk – pisała Domańska – skłania do przyjęcia perspektywy przyszłościowej i zachęca do budowania możliwych scenariuszy przyszłości alternatywnych wobec współczesnej dystopii globalnego kapitalizmu, które taka humanistyka mogłaby wspierać”¹¹. Skłania – należałoby dodać, ponieważ, jak powiedziałyby badaczka, nie stać nas na pesymizm. Podobnie bowiem jak Rosi Braidotti Domańska opowiada się za humanistyką afirmatywną.

Historia środowiskowa Zagłady, która nazwę i inspirację zawdzięcza artykułowi Tima Cole’a¹², powstała w Polsce w odpowiedzi na potrzebę odnowienia *Holocaust studies*¹³. Postulowały ją różne środowiska, od historyków zajmujących się archiwami (Jacek Leociak), przez literaturoznawców (Przemysław

9 E. Domańska *Nekros. Wstęp do ontologii martwego ciała*, PWN, Warszawa 2017.

10 E. Domańska *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, PWN, Warszawa 2012.

11 E. Domańska *Humanistyka afirmatywna. Władza i pleć po Butler i Foucaultie*, „Kultura Współczesna” 2014 nr 4, s. 124. Rozszerzone i uaktualnione omówienie projektu ukazało się pod tytułem: *Affirmative Humanities*, „Dějiny – teorie – kritika” 2018 nr 1.

12 T. Cole *Lasy, drzewa i historie środowiskowe Holocaustu*, przeł. K. Dix, „Teksty Drugie” 2017 nr 2.

13 Warto zwrócić uwagę na pilotażowy dla tego podejścia numer tematyczny „Tekstów Drugich” (2017 nr 2) *Środowiskowa historia Zagłady* (koncepcja numeru: Jacek Małczyński, opieka naukowa: Ewa Domańska i Jacek Leociak).

Czapliński, Aleksandra Ubertowska), po antropologów i etnografów (Joanna Tokarska-Bakir). Uwzględnienie w badaniach Zagłady nowych podejść i teorii, inspirujących poszczególnych badaczy, wydaje się nie tylko naturalne, lecz także niesie dużą szansę podniesienia, dotąd nieuwzględnianych lub podnoszonych zbyt rzadko, postulatów i pytań, związanych z rolą krajobrazu i przyrody w historii Zagłady, antycypowaniem przez nią katastrof naturalnych i ekobójstw, relacją Holokaustu do innych ludobójstw czy możliwością wykorzystania wiedzy o Zagładzie w refleksji nad antropocenem i kryzysem współczesnej cywilizacji. Taką perspektywę otwiera zaproponowana przez Małczyńskiego definicja historii środowiskowej Zagłady jako subdyscypliny, która

bada relacje zachodzące w środowisku między czynnikami ludzkimi a nie-ludzkimi (np. roślinami, zwierzętami, klimatem, pogodą, ukształtowaniem terenu, zarazkami itd.). Po pierwsze, zajmuje się ona wpływem środowiska na przebieg Zagłady (na przykład znaczeniem warunków naturalnych w lokalizowaniu oraz funkcjonowaniu obozów, wpływem klimatu i pogody na życie więźniów w obozach i gettach, wykorzystaniem przyrody jako narzędzia zbrodni). Po drugie, bada wpływ Zagłady na środowisko (na przykład skutki funkcjonowania obozów i gett, zmiany spowodowane nagromadzeniem szczątków ludzkich, wpływ praktyk memoratywnych). Po trzecie, interesuje się różnymi wyobrażeniami, znaczeniami i wartościami związanymi z przyrodą w kontekście Zagłady (na przykład sposobami przedstawiania przyrody w relacjach ocalałych, rolą krajobrazu w imperialnej polityce Trzeciej Rzeszy, reprezentacjami krajobrazu w sztuce współczesnej podejmującej temat Zagłady).¹⁴

Książka Małczyńskiego podejmuje jedynie część tych zagadnień. W jasny i przystępny sposób autor zakreśla we *Wprowadzeniu* horyzont środowiskowej historii Zagłady w taki sposób, aby znalazło się w nim zarówno miejsce na pogłębione studia teoretyczne, inspirowane pracami m.in. Andrew Charleswortha i Michaela Addisa, Didiera Pollefeyt, Jessiki Rapson czy Thomasa M. Lekana, jak i pojedyncze analizy artefaktów. *Krajobrazy Zagłady* są pracą w sposób wyważony odwołującą się do teorii, w której w sposób czynny wykorzystano często powtarzany postulat Domańskiej dotyczący zwiększenia szacunku wobec materiału badawczego i generowania pojęć analitycznych na podstawie

14 J. Małczyński *Krajobrazy Zagłady...*, s. 9.

analiz źródeł, a zatem niejako „od dołu”¹⁵. Jednocześnie Małczyński w niezwykle inspirujący sposób korzysta z krytycznego potencjału sztuki, widząc w niej jedną z bardziej dogodnych okoliczności gwarantujących wprowadzenie płodozmianu i dających nadzieję na ożywienie jego macierzystej dyscypliny.

Na czym więc opiera się, oprócz wprowadzenia nowych metodologii i sposobów ich opisu, innowacyjność wspomnianej szkoły? Na trwałych zmianach humanistyki, której jednym z centrów po wojnie stała się Zagłada. Zespołowi Domańskiej udało się coś, co uchodziło dotąd za niemożliwe: w wyniku prowadzonych poszukiwań zdołano odłączyć *Holocaust studies* od paradygmatu wyjątkowości i retrospektywnie „zobaczyć ontologię wąskiego antropocentryzmu”¹⁶.

Zagłada i jej krajobrazy

Z perspektywy pracy Małczyńskiego wspomniane zawężenie perspektywy i obserwacja jej rozszerzania się po zmianie paradygmatu wymagają dopowiedzenia. Otóż tych kilka analizowanych przez badacza obiektów, od niemieckich pocztówek z Auschwitz, przez politykę natury prowadzoną w muzeach-miejscach pamięci w Auschwitz-Birkenau i Bełżcu, po przykłady sztuki współczesnej podejmującej problem Holokaustu, może sprawiać wrażenie zbyt wąskiego postawienia problemu. Krajobraz wydaje się bowiem tematem wykrojonym z długiej listy wielu innych, zdawałoby się, ważniejszych kwestii, jakie można przeanalizować w pracy wprowadzającej do polskiej humanistyki historię środowiskową Zagłady¹⁷. Najważniejsze z nich to porównanie – na poziomie modeli – ekobójstwa z ludobójstwem oraz ukazanie wpływu Zagłady na współczesną refleksję na temat antropocenu.

Małczyński sięga po pojęcie krajobrazu przynajmniej z dwu powodów. Pierwszym z nich jest osadzenie tej kategorii w nomenklaturze politycznej Trzeciej Rzeszy, połączenie jej z próbami kolonizacji Wschodu, osadnictwem Niemców w rejonach takich jak Auschwitz czy wreszcie z malarstwem pejzażowym, uprawianym przez więźniów obozów zagłady (świetna interpretacja twórczości Władysława Siwka). Drugim powodem sięgnięcia po pojęcie krajobrazu wydaje się jego znaczeniowa pojemność, umożliwiająca uczynienie

15 E. Domańska *Historia egzystencjalna...*, s. 172.

16 P. Czaplński *Rozszerzenie pola Zagłady*, „Teksty Drugie” 2017 nr 2, s. 11.

17 Wiele z nich badacz wymienia w zakończeniu książki.

ze wspomnianej kategorii pojęcia czynnego w obrębie posthumanizmu. Jak pisała Beata Frydryczak w odniesieniu do koncepcji *taskscape* Ingolda, krajobraz „jest konstruowany i rekonstruowany w praktyce, «odwzorowywany» przez pracę jako codzienną aktywność praktyczną i symboliczną, która nadaje mu wewnętrzny rytm i wyraźnie określone trajektorie. Tę przestrzeń tworzą jej mieszkańcy zarówno w sensie kulturowym, społecznym, jak i topograficznym. Tu ważniejsza od widoku jest materialność środowiska i jego cechy determinujące sposób i rodzaj podejmowanych działań”¹⁸. Małczyńskiemu udaje się znaleźć w krajobrazie cechy, które pozbawiają go właściwości wydarzenia idiolokalnego i pozwalają na nowo spojrzeć na wpisane weni, odwieczne archiwzory, jak topos *Et in Arcadia Ego*. Właściwie cała praca wrocławskiego badacza opowiada na nowo doświadczenie śmierci w Raju, dowodząc istnienia elementarnych właściwości studiów środowiskowych, ich niezwyklej chłonności, gdy idzie o ilość i jakość badanego materiału, a przede wszystkim podatności na łączenie się z tradycyjnymi studiami nad topiką, malarstwem czy literaturą.

Krajobraz, dowodzi dalej Małczyński, jest także pojęciem wędrującym, obejmującym wiedzę i doświadczenie z różnych dyscyplin, a także łączącym, niekiedy sprzeczne, postawy teoretyczne, od apologii wizualności po krytykę wzrokocentrymu i poszukiwanie *landscape* w przestrzeniach, dla których trudno znaleźć reprezentację (jak fotografie powietrza Elżbiety Janickiej). Ta „niepozorna”, zdawałoby się, słabo obecna w refleksji posthumanistycznej i częściowo staroświecka jednostka w rękach Małczyńskiego staje się sposobem wytwarzania narracji multidyscyplinarnej. Najskuteczniej przedstawia ją badacz w rozdziale drugim, poświęconym polityce natury w muzeach Auschwitz i Bełżec. Odwołując się do koncepcji Bruno Latoura Małczyński z reporterską dokładnością opisuje historię obu miejsc od chwili, gdy przestały być obozami, po czasy obecne. Uwzględnia także własną, niewyszczególnioną w tekście perspektywę (podobnie jak przed nim czyniła to Roma Sendyka). Ale przede wszystkim poddaje refleksji praktykowane w obu muzeach metody postępowania z zielenią, wynikające częściowo z przyjętych bądź odrzuconych wcześniej projektów architektonicznych i muzealnych (to właśnie w tym rozdziale najlepiej widać współwystępowanie ekobójstwa i ludobójstwa).

Wątek, który należy w tym rozdziale uznać za najbardziej nowatorski, dotyczy (niemych) drzew-świadków. W pierwszej kolejności chodzi o „drzewa

18 B. Frydryczak *Krajobraz. Od estetyki the picturesque do doświadczenia topograficznego*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, s. 208.

rosnące na terenie obozu lub w jego okolicy przed wojną¹⁹, w drugiej – o drzewa posadzone w czasie istnienia lagru. Badacz wymienia sosny, drzewa owocowe, topole włoskie i brzozy. Pisze także o wycince lasu w Bełżcu ocenionej jako konieczna do postawienia w miejscu pamięci monumentalnego pomnika. Uwagę Małczyńskiego przykuwają przede wszystkim praktyki odchwaszczania przestrzeni poobozowej przy użyciu herbicydów, prowadzące do ekobójstwa. Pozostając w zgodzie z zasadami „opisu gęstego”, badacz nie ocenia ludzkiej ingerencji w świat zarastających muzea roślin. Odnosi się jednak do wątku „niemego świadka” przy okazji analizy projektów Łukasza Surowca i dopiero wówczas mocniej zwraca uwagę na konsekwencję antropocentrycznego muzealnictwa. W tej części książki, zatytułowanej *Krajobrazy Zagłady w sztuce współczesnej*, Małczyński ogniskuje uwagę na interwencyjnym i pionierskim charakterze sztuki w stosunku do nauki akademickiej. Przykład przesadzania drzew z Brzezinki do Berlina jest z pewnością najbardziej radykalny; Surowiec realizuje tu zresztą (w dość swobodny sposób) postulaty Domańskiej związane z upamiętnianiem szczątków i resztek przez zachowanie ich żywej namiastki (tu: sadzonki drzewa). Znacznie więcej miejsca poświęca Małczyński analizie znanego cyklu Mirosława Bałki, odsłaniając jego ukryte znaczenia, w rzeczywistości oddalone od idei sztuki zaangażowanej, bliskie natomiast postmodernistycznej melancholii, a nawet malarstwu pejzażowemu wspomnianego Siwka.

Ideologicznie niejasny projekt Bałki, melancholijna sztuka Janickiej czy traumatyzujące i zawłaszczające drzewa pomysły Surowca pokazują współczesne sztuki wizualne nie tylko jako obszar innowacji, ale także manipulacji. Nie udałooby się badaczowi odsłonić tej ich cechy, gdyby nie sięgnął po narzędzia z zakresu środowiskowej historii Zagłady i nie zbudował, jak w przypadku pojęcia krajobrazu, ich mikrohistorii, wymagających badań archiwalnych, terenowych, a przede wszystkim osobistego zaangażowania. Brak wspomnianej myśli krytycznej, wolno przypuszczać, zawdzięcza Małczyński nie tylko Geertzowi, ale też Domańskiej, postulującej badania afirmujące obiekt, ale przede wszystkim realizujące najwyższe standardy naukowe.

W konkluzji wypada powrócić do pytania, od którego rozpoczęły się te rozważania, i zadać je w odpowiednio zmienionej formie. *Krajobrazy Zagłady* uzmysławiają, że historyk środowiskowy Zagłady nie tylko pisze, lecz także przeprowadza wywiady, spaceruje, fotografuje, analizuje dzieła sztuki, archiwizuje, a zatem – pracując na zróżnicowanym materiale, wykorzystuje

19 J. Małczyński *Krajobrazy Zagłady...*, s. 110.

metody należące do różnych dyscyplin nauki. Oczywiście, w pierwszej kolejności zajmuje go miejsce zbrodni wraz z całą jego materialnością. Materialność ta ma jednak zwykle w historii środowiskowej wymiar artefaktu, co oznacza, że niejako wbrew posthumanistyce nadaje zbrodni (ludzką ręką) znaczenie. Symboliczny wymiar ludobójstw i ekobójstw wyłaniający się z projektu Małczyńskiego nie narzuca jednak nachalnych czy ideologicznych konkluzji. Pozostaje zaproszeniem do udziału w partycypacyjnym projekcie, który z założenia ma charakter *work in progress*. I za to tę książkę szczególnie cenię.

Abstract

Marta Tomczok

UNIVERSITY OF SILESIA (KATOWICE)

An Environmental History of the Holocaust

Review: Jacek Małczyński, *Krajobrazy Zagłady: Perspektywa historii środowiskowej* [Landscapes of the Holocaust: The Perspective of Environmental History], Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warsaw 2018.

In her review Tomczok highlights the innovative nature of Jacek Małczyński's monograph, the implementation of environmental concepts and theories from cultural studies in the Polish context, and especially the material that he presents to portray the Holocaust from different perspectives. One key strength of his book is the refreshing take on the remains of extermination camps and works of art that refer to them, especially art that has an ecological dimension. Małczyński also reflects on the meaning of disanthropisation (dehumanising) the history of the Holocaust and the consequences that result from it. The book allows us to sense that the author does not only write but he conducts interviews, goes on walks, takes photographs, analyses works of art, runs an archive, and thus – working on a variety of material, he uses methods from different academic disciplines. Still, the symbolical dimension of genocide and ecocide that emerges from his project does not forcibly impose ideological conclusions. It remains an invitation to engage in a participative project that is assumed to be work in progress.

Keywords

Holocaust, environmental history, camps, art, landscape